

Wychodzi w Krakowie

odziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w biurze Ekspedycji CZASU przy rogu Szczerbajki ulicy Nr. 369.

Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do biura Ekspedycji Czasu wyrażwszy na kopercie: *Prenumeracyjnosc p. niądse*

# CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.

DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.

UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.

Listy

nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków 23 sierpnia.

W wielu ościennych, jakoteż prawie we wszystkich krajach do monarchii austriackiej należących, zawiązały się w ostatnich czasach Towarzystwa leśne. Wzajemne udzielanie doświadczeń i owoców z pracy, czy to w naukach z leśnictwem powinowatych, czyli też w gałęzi administracyjnej i technicznej; zbijanie fałszywych doświadczeń panujących, a rozszerzanie zasad prawdziwych; upowszechnianie najpotrzebniejszych w tej mierze wiadomości, badanie natury, o ile to tutaj należy; słowem, staranie się wszelkimi siłami o podniesienie i poprawienie gospodarstwa leśnego; oto cel takich Towarzystw. Osobiste zapoznanie i porozumienie się członków między sobą, pismo i mowa, to środki w dopięciu powyższego celu. W Galicyi istnieją już Towarzystwa agronomiczne z podobnymi dążnościami względem rolnictwa, ale dotąd żadnego Towarzystwa leśnego nie było. Kilku więc właścicieli lasów i pewna liczba urzędników leśnych, równie ze służby rządowej jako i prywatnej, przekonani o użyteczności podobnego stowarzyszenia, uprosili Wgo Thieriot, c. k. nadleśniczego rządowego okręgu Krakowskiego, że się zajął potrzebnymi krokami przedwstępniemi do założenia Towarzystwa leśnego dla Galicyi zachodniej. Uzyskał on pod dniem 10m maja r. b. do l. 5827/600 zezwolenie wysokiego ministerjum kultury krajowej i kopalni, a Wysoka Komisya Gubernialna w Krakowie pod dniem 7m czerwca b. r. do l. 7182, zakomunikowała mu za pośrednictwem administracji salinarniej w Wieliczce rezolucyą wysokiej władzy centralnej do kierowania stanem obłożenia w Galicyi pod dniem 14m maja r. b. do l. 2933 C. K. C. we Lwowie zapadłą, zezwalającą na założenie takowego Towarzystwa jako jedynie naukę i kulturę leśną na celu mającego, pod warunkiem zastosowania się do przepisów o stanie obłożenia obowiązujących. Stosownie więc do § 1 patentu Najwyższego z dnia 17 marca 1849 r. o stowarzyszeniach, przedstawiono władzom właściwym projekt statutów Towarzystwa, a na dniu 12m b. m. i r. zjechali się w Wadowicach żyjący należeć do rzeczzonego stowarzyszenia.

C. k. nadleśniczy Thieriot zagał sessyą w krótkiej mowie, przedstawiając cel zebrania się, poczem przystąpiono do rozbioru projektu statutów. Projekt ten, z mało znaczącymi odmianami co do redakcyi, przyjętym został. Następnie całe zgromadzenie jednomyślnie prosiło obecnego hrabiego Adama Potockiego, aby zechciał być protektorem nowego Towarzystwa. Ciężar ten na siebie przyjął o pomoc i opiekę proszony, łaskawie obiecać raczył.

Na przyznanego Towarzystwa w roku pierwszym, jednomyślnie obrany został c. k. nadleśniczy okręgu Krakowskiego, p. Thieriot, zamieszkały w Byczynie. Na zastępcę obrano również jednomyślnie leśniczego lasów arcyksiążęcych p. Piotra Gros; na sekretarza tymże sposobem leśniczego arcyksiążęcych lasów p. Adolfa Slatińskiego, obu zamieszkałych w Państwie Żywiec.

Gdy zawiązanie i ukonstytuowanie Towarzystwa, było głównie celem pierwszego zjazdu, i gdy dla braku czasu nikt niemógł wygotować jakiego wypracowania, naznaczono więc na pierwsze zwykłe zebranie się dzień 30ty b. m. i r. w Krakowie. Jako zadania do rozpraw, oznaczono pytania:

1) O kulturze piasków lotnych.

2) Czego przedewszystkiem potrzeba? z uwzględnieniem paszy, zbiórki i ściółki leśnej.

3) Jaki najkorzystniejszy sposób sprzedaży drzewa na pniu?

Potém solwowano sessyą, a członkowie rozjechali się do domów, pełni nadziei, iż użyteczność tego Towarzystwa wkrótce się okaże, i że wkrótkim czasie niejeden właściciel i niejeden urzędnik leśny, wstąpieniem do tego stowarzyszenia liczbę członków jego powiększy.

Rozprawy i dyskusye, mogą bez różnicy w polskim i niemieckim języku być prowadzonymi, i w tychto mowach drukowane protokoły posiedzeń będą między członków rozdawane. Składka roczna wynosi 1 złr. m. k. Życzący sobie wstąpić, zechcą się zgłosić do prezydującego Towarzystwa c. k. nadleśniczego okręgowego, pana Thieriot w Byczynie (przez Chrzanów).

Taki jest ogólny rys czynności i projektów tego Towarzystwa, podajemy go (dalsze doniesienia w tej kwestyi odsyłając do Dodatku Rolniczego), pragnąc zwrócić uwagę właścicieli wiejskich, na przedmiot tyle gospodarstwo nasze obchodzący i kończąc życzeniem, aby piękne zabiegi i nadzieje nie rozbiły się o obojętność i brak wytrwałości.

**Kraków 23 Sierpnia.** Proszeni jesteśmy o umieszczenie następnego projektu odbudowania miasta.

§ I.

Rząd wypożycza taką sumę, jaka się potrzebną być okaże, która jednak 1,500,000 ryńskich przechodzić nie może. Zrzeka się procentu i rozdziela zwrot wypożyczonego kapitału na 331/3 lat ratami rocznymi po 3 per cent decursive płacić się mającego, którego pierwsza rata po skończonych dwóch latach od czasu powzięcia ostatniej części nad restauracyą domu wymierzonej summy, nastąpić powinna.

§ II.

Każdy właściciel pogorzałego domu, żądający pożyczki obowiązany jest w jak najkrótszym czasie złożyć przed komisją ustanowić się mającą.

- Extrakt hypoteeczny.
- Kosztorys odbudowania spalonego domu.
- Oszacowanie przez biegłych obecnego stanu domu.
- Oznaczyć stan swego powołania i zatrudnienia dotychczasowego.
- Oznaczyć w jakiej wysokości pożyczki potrzebuje.

§ III.

Rozdział pożyczki dzieli się na dwie kategorie:

- domów takich które oprócz wderkaufów żadnymi prywatnymi długami obciążone nie są, lub tych, których obdłużenie w ogólności pierwszą połowę wartości domu przed pogorzeniem nieprzechodziło.
- domów takich, których obdłużenie w ogólności pierwszą połowę wartości domu przed pogorzeniem przenosiło.

§ IV.

Domy z pierwszą kategorią mogą uzyskać w całości potrzebną sumę na odbudowanie a to w trzech działach:

- pierwszą część na rozpoczęcie budowy za tymczasowym kwitem.
- drugą część, gdy dachem pokryty będzie, również za tymczasowym kwitem.
- trzecią część na wykończenie budowy.

Przy tej ostatniej wypłacie ma nastąpić urzędowe zeznanie długu połączonych trzech summ, z oznaczeniem terminu, płacić się mających przyszłych rat i ten akt wniesiony być powinien do hypoteki kosztem dłużnika.

§ V.

Domy z drugiej kategorii mają być wystawione na sprzedaż publiczną, jeżeli właściciel nie ma funduszu na upłacenie i wymazanie długu hypotecznego o tyle, ażeby ogólna suma pierwszej połowy wartości domu przed pogorzeniem nieprzenosiła. Nabywca takich domów uzyska pożyczkę w tym samym

stopniu, i z takimi samymi warunkami jak właściciele domów z kategorii pierwszej; obowiązany jednak będzie połowę wylicytowanej summy złożyć w gotowiznie na rzecz hypotekowanych wierzycieli, zaś druga połowa może pozostać do lat dziesięciu, niewypłacalna z obowiązkiem opłacenia rocznego procentu po 5 od 100, a to półrocznymi ratami anticipative płacić się mającego.

§ VI.

Wierzyciele którzyby z postępowania § poprzednim oznaczonego upadli w hipotece, mają być z funduszu ofiar na pogorzalców wypłaceni, równie właściciel domu pogorzałego z którego wywłaszczonym został, odsyła się do funduszu ofiar na pogorzalców w tym stosunku, jaki się po ściśłym wynalezieniu wartości domu przed pogorzeniem względem ogólnej summy długów hypotecznym, nie mniej względem wylicytowanego szacunku pogorzałego domu być okaże.

§ VII.

Wierzycielom na pogorzałych domów w hipotece pozostać mających, zastrzega się 5 procentowy dochód półrocznymi ratami z góry płacić się mający, wszelako co do wypowiedzenia kapitału zastrzega się dziesięcioletni termin, tak, iż chociażby dłużny właściciel domu nieuiszczył się na terminie z procentu, wierzyciel nie mógłby dalej rozszerzać egzekucyi jak tylko o zaległy procent.

§ VIII.

Komisya w § II wspomniana składać się będzie.

- z komissarza wyznaczonego od komisyi gubernialnej (lub od Rady Miejskiej).
- z trzech obywateli niemających udziału w pożarze ani będących w powinowactwie z osobami pożarowi uległymi.
- z jednego budowniczego, toż samo z majstrów murarskiego, ciesielskiego, stolarskiego i ślusarskiego, wszyscy wymienieni mają być w tym samym wyjątku jak obywatele pod k.

§ IX.

Wszystkim z wolnej ręki nabywcom, pogorzałym domów, odmawia się dobrodziejstwa pożyczki. Równie sprzedający z wolnej ręki uważani będą jako zrzekający się wynagrodzenia.

§ X.

Dobrowolne opuszczenie domów z kategorii pierwszej w celu uzyskania zwyżki jakaby się względem wartości domu przed pogorzeniem, a między wartością domu po pogorzeniu, okazać mogła, dozwolonym być nie może, lecz w takim razie opuszczony dom ma być przez publiczną licytację sprzedany, z której to sprzedaży najprzód wierzyciele hypoteczni (jeżeli takowi będą) zaspokojeni, a reszta właścicielowi domu doręczoną być ma.

§ XI.

Przed upłynieniem lat dwudziestu, niewolno będzie właścicielom domów korzystających z pożyczki bezprocentowej, zaciągać długi na dom, tém mniej mogą być podobne akta urzędownie dziafane, ani do hypoteki przyjęte, a nawet po 20 latach mogą tylko zająć miejsce po summie przez rząd na odbudowanie wypożycznej.

§ XII.

Komisya w § VIII ustanowiona wezwie wszystkich agentów towarzystw assekuracyi ogniowej w Krakowie istniejących do złożenia imiennej listy: komu? i w jakiej summie szkody przez pożar zrządzone wypłacili?

§ XIII.

Gdy komisya o której w poprzednim § mowa będzie w posiadaniu materyalnym wszelkich środków do ocenienia względów na jakie strony poszkodowane zasługiwać będą, przeto też zostawia się rzeczonyj komisji sumienne orzeczenie, w ostatniej instancyi.

Kraków d. 23 sierpnia 1850.

Jan Wentzl.

## Przegląd Polityczny.

Wiadomości z Niemiec i Holsztynu żadne. Dzienniki belgijskie opisują szkodę wyrządzoną powodzią jako bardzo znaczną; woda poczyniła spustoszenia w Gandawie, Lovanium, Charleroi, Namur, Mons itd, domy stojące za mostem w dolinach zrujnowała lub nawet zniosła.

Jenerał Lahitte poczynił niektóre zapytania ks. Szwarcenberg pod względem hr. Chambord; odpowiedź przyszła jak najlepsza, postępowanie hrabiego jest nienaganne, ale tak dla niego jak Burbonów w ogóle nie żywi



żadnej sympatii. Dwór rosyjski polecił także hrabiemu Chambord cierpliwość. Tymczasem legitymiści po tym osobliwym kongresie, na którym nic nieradzono, ale odbyło go zapewne dla odżywienia w sercach tradycyji i uczucia obowiązku, zabierają się do czynniejszego działania; podajemy w tym względzie list Larochejaqueleina, mający służyć niejako za program jego stanowiska.

Tak zaś jedna jak druga część legitymistów występuje przeciw prezydentowi z powodu jego mowy, mianej w Lyonie, w której wyraźnie ugodził w zjazd w Wiesbaden. Artykuł *Union* może być miarą tego rozjątrzenia — Prezydent dnia 18 b. m. wyruszył do Besançon.

Z Włoch i z Anglii na dzisiaj nic nowego.

**Wiedeń 22 sierpnia.** Dzienniki berlińskie mówią o zbliżeniu się między Austrią i Prusami w kwestyji zarządu fortec Rzeszy niemieckiej, nie tylko przedstawiają ten akt w fałszywym świetle, ale wyprowadzają z niego na całą politykę dwóch dworów domysły bezzasadne. Utworzenie komisji osobnej, jest podług nich dowodem tryumfu polityki gabinetu berlińskiego, i wejścia na drogę koncesyji gabinetu austriackiego. Że gabinet austriacki niemyślał nigdy o krokach nieprzyjacielskich przeciwko Prusom, że się nawet w sporze dyplomatycznym który trwa od dwóch lat na odpornym stawiał ciągle stanowisku, że nieszukał w tym sporze poniżenia Pruss, ale przeciwnie, że podług dawnych przynajmniej wyobrażeń, sam się na to poniżenie w opinii publicznej wystawiał, broniąc ciągle traktatów i władz legalnie działających, lub działających, na to zdaje się, że niebraknie dowodów. Koncesyją z jego strony byłoby, gdyby uznał Unię 26go maja. Przysłałby bowiem na rzecz nową, traktatom dawną Rzeszę niemiecką wiążącym, przeciwną, a nawet w części takowe traktaty znoszącą kombinacją. Gabinet austriacki tego kroku nie zrobił, i przeciwnie doprowadził negocjacje do tego punktu, że się prawie wszyscy ważniejsi Unii członkowie sami z niej usunęli, i że Prusy zostawione z małą i wątpliwą liczbą, same pod pewnymi warunkami za rozwiązaniem tej reszty oświadczają się. Jeżeli wiadomość ta, którą p. Prokesch d'Osten gabinetowi tutejszemu, jakem już to wam donosił, miał przesłać w tych ostatnich dniach, się sprawdzi, pytam: z której strony będzie koncesyja? Lecz nie idzie, albo raczej nie powinno tu iść o wyrazy, ani o przedłużenie zamieszania, cierpkim, opryskliwym dziennikarstwa hałasem. Idzie o rzecz, idzie o przywrócenie porządku i prawa; idzie o stworzenie na tej podstawie budowy, która nie byłaby jak dotąd ani wieżą babilońską, ani niemiecką. Gabinet austriacki spodziewa się dojść do tego celu, przywracając Bundestag. Mniema on więcej niż kiedykolwiek, że Prusy się w nim ukaza. Wszakże czuł i czuje, że nim się w władza polityczna utworzy, rząd przynajmniej materialnych interesów Rzeszy niemieckiej musi być zabezpieczonym. Gabinet berliński chciał tę misję powierzyć komisji centralnej, która jeszcze znajduje się we Frankfurcie, gabinet austriacki zaprojektował utworzenie nowej komisji, w którejby wszyscy członkowie Rzeszy mieli swych reprezentantów. Prusy zgadzając się na ten projekt, robią krok chwalebny do zgody i porozumienia się, ale Austrija nie robi żadnej w tym koncesyji. Zresztą komisja takowa będzie tymczasową i wyłącznie tylko administracyjną. Jej byt ustanie z chwilą, jak się utworzy prawdziwa polityczna więź niemieckiego władza.

Doniosłem wam dawniej, że p. Köller, poseł austriacki w Londynie, odebrał rozkaz z Wiednia podpisać protokół 2go sierpnia tyżący się kwestyji duńskiej, z zastrzeżeniem *praw Rzeszy niemieckiej*. *Gazeta Augburska* i *Lloyd* dzisiejszy potwierdzają tę wiadomość. *Lloyd* mówiąc, że Austrija bronić będzie praw rzeczywistych Holsztynu i Szlezwicku, powtarza myśl protokołu z rezerwą gabinetu austriackiego. Jestto polityka tradycyjna Austrii w tej kwestyji. Jeszcze w roku 1847 kże Metternich w tym samym się oświadczył duchu ówczesnemu posłowi duńskiemu baronowi Löwenstern. Przrzekał mianowicie książę, że Austrija chce zachować całość (intégrité) monarchii duńskiej; przrzekał nawet pomoc, wszakże z zastrzeżeniem, że kwestyja mających prawo do sukcesyji załatwioną zostanie na drodze wzajemnego porozumienia się, i w razie kolidy, że prawa Rzeszy niemieckiej wzięte będą na uwagę.

Doszły tu smutne wiadomości z Pesztu. Młodzi ludzie dopuścili się w teatrze narodowym w dzień imienin cesarskich przestępstwa w słowach i gestach, posuwającego się aż do zbrodni stanu. Kilkudziesięciu natychmiast aresztowano. Powiadają, że 15tu odesłano do pułków na prostych żołnierzy, i że reszta odebrała karę cielesną (?).

W Medyolanie dzień urodzin przeszedł spokojnie. Prawa, że wszyscy znakomitsi obywatele znajdowali się tego dnia na wsi. Wszystkie podobnego rodzaju demonstracje są tem opłakawsze, że zamiast zbliżać, oddalają wszystkich od zamierzonego celu.

#### KROLESTWO POLSKIE

**Warszawa 21 sierpnia.** Do liczby darów w naturze na korzyść pogorzalców m. Krakowa, nadesłała część jednego z medalów, wybite od lat kilkunastu Elsnera, któremu wdzięczni rodacy poświęcili na tymże medalu napis: *Tobie lutnia nasza, wdzięczni*

*brzmieć poczęła.* Medale te są do nabycia każdego czasu w redakcyi Kuryera.

— Piszą o *Lloyda* 14 sierpnia znad rosyjskiej granicy: Cesarsko-rosyjski konsul w Brodach upoważnionym jest od niejakiego czasu udzielać wizy paszportowej osobom, których postępowanie w dwóch ostatnich latach nie budzi żadnego podejrzenia. Nie trudno więc jest tym którzy burzliwą tę epokę w Brodach, a więc pod okiem konsula przepędzili, podpisać takowy otrzywać, zawsze jednak rosyjskimi weksłami wylegitymować się muszą, iż mają od poddanych rosyjskich należności do odebrania. Stan kupiecki na to nie wystarcza, w ostatnich bowiem czasach i tego nadużyto; osoby, które żadnych prawie kupieckich czynności nie miały, chętnie opłacały kilka złotych przemysłowego podatku, aby jako w charakterze kupców na paszporcie były wyrażone, gdy tymczasem całe ich zatrudnienie zawisło na przejściu granicy z wielkim pakunkiem, a powrócić w dni kilka z małym bagażem, mając sobie łatwość nową podróż zabezpieczoną. W Rosyi wysoko są cenione towary, sukna i tp. z Brodów przychodzące, albowiem Brody jako miasto wolno handlowe, z granicy większą część towarów sprowadza. Państwo Rosyjskie, bogate zawsze jest źródłem dla państw sąsiednich, handel i industria żywniejszy tam grunt znajdują niż na całym kontynencie. Powiem tu tylko niesłychaną liczbę kos, które rocznie przez same Brody ze Styryi, niższej i wyższej Austrii do Rosyi sprowadzone bywają. Cyfra ta dochodzi 2ch milionów sztuk. Mniej korzystnie przedstawia się wywóz innych austriackich wyrobów — gdzie towary Lipskiego jarmarku robią konkurencją, która przy handlu kosami nie ma miejsca. Z powodu zarazy na bydło w Rosyi panującej granica jest ciągle dla wołów zamknięta. Same Brody czynią wyjątek, ale poddany tylu formalnościom, iż żadne niebezpieczeństwo stąd wyniknąć nie może. Zamknięcie granicy ogranicza w tej chwili Ołomuniec na samych krajowcach.

#### WIELKIE KSIĘSTWO POZNAŃSKIE.

**Poznań 10 sierpnia.** (Koresp.) Nowy naczelny prezes dotąd nie przybył, i jak słyhać dopiero na ś. Michał ma objąć administracyę prowincyi. Tymczasem rozchodzą się wieści, o coraz obszerniejszych zmianach osób w wyższych sferach rządowych prowincyj; czyby ztąd o zmianie systemu co do nas wnioskować można, czy też osoby te nie chcą pozostać pod nowym naczelnikiem, czy ostatecznie oni znajomymi sobie indywidualiami oteoczyć się zamysłają, o tem dopiero bliższa przyszłość nas oświeci.

W tych dniach ale także tylko z pogłoski wiarogodnych osób referuję, nie byłem bowiem obecnym na miejscu; dziwna wydarzyła się tu scena. Mieszkańcy Szczecina przybyli bardzo licznie nadzwyczajnym pociągami, dla zwiedzenia Poznania; jeden z urzędników poznańskich powitał ich mową na dworcu kolei żelaznej, gdzie głównie kładł akcent na to że z odwiedzin podobnych musi nastąpić wzmocnienie elementu germańskiego w Poznańskim. Na mowę tę odpowiedział mu mieszkaniec Szczecina w imieniu towarzyszy przejażdżki, w zupełnie niespodziewany sposób: „oświadczając że nie tylko do Niemców ale i do Polaków w odwiedziny przybywają, że nienawiść rodową ku Polakom Niemców poznańskich za bardzo zgubną uważają, że ostatecznie tylko w zgodzie i harmonii, tych dwóch szczepów, dla obu narodów błogą przyszłość przewidywać mogą.“ Pojmiecie że ta niespodziewana odpowiedź, naszym cudzoziemskim mieszkańcom, wcale do smaku nie przypadła.

Co do składek na Kraków, dzięki Bogu, omyliłem się co do nas, co do summy którą przewidywałem, myślałem że nie wpłynęnie więcej jak 30,000 złp. tymczasem komitet nasz już zebrał 20,000 złp. dorachowując zaś do tego co szczególne indywiduala ztąd wprost do Krakowa odesłały, summa ogólna już 33,000 złp. czyni, a mam nadzieję, że listy składek dalekie są od zamknięcia. W ogóle chociaż składek ogólne w stokrotniej ledwie części odpowiedzą poniesionej stracie wielką nam są pociechą pod względem moralnym, że tak obficie wpływają, tem bardziej jeżeli porównamy się z Niemcami, na szlezwicką wojnę się składającymi.

Z zajęciem czytaliśmy artykuł wasz o sprawie niemieckiej, chociaż jeżeli nie macie dzienników berlińskich, nie możecie osądzić, jak codziennie według powiewu wiatru inne przybiera formy, szczególnież też u organów półrządowych. Dwa trzy dni, zdaje się że dzienniki te są tylko echem do broni powołujących bębnow, a nawet już oddalonego huków dział, nagle wszystko znów w różnanych kolorach pokoju i zgody się ukazuje, potem znów wojennie, i tak wciąż na przemiany, a zawsze w imię honoru i wielkości Prus, i obietnic danych narodowi niemieckiemu. Ze zmian tych gwałtownych widać, że w najwyższej radzie zasiadają wysocy dygnitarze wojskowi, którzy jednak tylko na papierze wojny prowadzili, i którym podobna wojna, całkiem wystraszała: skutkiem tego koniecznym, niepewność handlu, stosunków przemysłowych, mimo że można już było się obstrzelać z temi wybuchami groźnemi a ostatecznie nie nieznanymi, które tylko mają na celu patryotyczne surienta niemiecko-pruskiego stanu zaspakajad, a tylko powinnować im trzeba, jak mało w tym względzie są trudnemi.

W tych dniach mieliśmy też tu krótkie nawiedziny ministra handlu i robót publicznych; przrzekł solennie interesowanym, przyspieszenie robót kolej żelaznych z Poznania do Wrocławia i Głogowy, która ztąd mocno nas interesuje, że będzie zbliżeniem do was.

W kwestyjach dla nas tak ważnych, które wam znów niedawno wymieniałem, żadnego kroku naprzód nie zrobiliśmy, nawet żadnego

znaku życia. Mimo gderania tych co nie byli zwolennikami ligi, z powodu koniecznej ciągłej, a według nich usposobienia narodu naszego nieodpowiedniej agitacyi, dzisiaj z powodu tego brak ligi bardzo czuć się daje, gdyby bowiem były jakie organa po kraju rozrzucone, z pewną legalną centralizacyą w wszelkiej kwestyji rzuconej, łatwo porozumienie nastąpiłoby mogło; teraz, nawet nie masz sprężyn by ją poruszyć, nie mając ani stowarzyszenia, ani męża zaufania publicznego, któryby mógł lub chciał stowarzyszenie założyć.

*Ziemiannin*, pismo rolnicze, o którym już wspominałem, słusznie z usilnością wzywa, otworzenie przynajmniej towarzystw agronomicznych po powiatach, również wezwało w każdym powiecie kilka osób, o raport sprzętów tegorocznych, z których chce ogólny obraz sporządzić, niezawodnie myśl bardzo dobra i korzystna byłaby wykonana była.

Bandy rabusiów, dotąd nie całkiem jeszcze uskromione, wielu już jednak z tych przemysłowców niebezpiecznego rodzaju, ujęły ruchome kolumny wojskowe, w zagrożonych miejscach patrolujące.

#### BELGIA.

**Bruksela 18 sierpnia.** Dolna część naszej stolicy uległa wczoraj ogromnej powodzi, gdy wskutek gwałtownych deszczów woda w Sennie i wszystkich kanałach miastowych wystąpiła z koryta. Od południa aż do północy woda wzrastała ciągle i doszła w niektórych ulicach do wysokości 5 do 6 stóp; dopiero dzisiaj o godz. 4ej poczęła spadać, a do południa zniżyła się do 1½ stopy. Szkoda wyrządzona jest bardzo znaczna; wiele ludzi padło ofiarą. Na prowincyi spustoszenie ogromne; mnóstwo bydła utopionego a kolej żelazna w kilku miejscach przerwana.

— 18 sierpnia. Kuryer paryski, który miał przybyć wczoraj rano o 5½ zdażył dopiero dzisiaj na godzinę 4 popołudniu, zatem spóźnił się o 36 godzin. Szkody wyrządzone na kolei żelaznej niedozwoliły pociągów i piątkowemu wieczorem przyjechać od Mons; sprowadzono tylko depesze. Dzienniki Belgijskie zapełnione są wiadomościami o powodzi a doniesienia z prowincyi wystawiają rzeczek w bardzo smutnych kolorach; dają się ona we znaki Gannawie, Thielt, Courtrai, Leodyum, Namur itp.

#### FRANCYA.

**Paryż 17 sierpnia.** Dzienniki zajęte są wyłącznie podróżą prezydenta. Ministeryalne opisują ją jako pochód tryumfalny, opozycyjne całkiem przeciwnie. Wszakże zdaje się (z poprzednich opisów wnioskując), że doniesienia gazet rządowych są przesadzone, lubo z drugiej strony nie trzeba dawać zupełnej wiary dziennikom, które podróż w nieprzychylnych przedstawia wyrazach. Oto są depesze telegraficzne przez dwa dni w *Monitorze* ogłaszane:

*Chalons nad Saoną 14 sierpnia o godzinie 11ej zrana.*

„Prefekt departamentu d'Or do ministra spraw wew. Prezydent udał się wczoraj do Fixin około pomnika Napoleona, było mocne zbiegowisko ludzi i najwyższe okrzyki dawały się słyszeć podczas jego pobytu w tych miejscach i w czasie przechodu. Na biesiadzie danej przez prezydenta, mer Dijon wniósł toast, a odpowiedź prezydenta zagłuszone oklaskami. Na balu danym przez miasto Dijon zebrało się przeszło 2000 osób. Podróż z Dijon do Chalons odbyła się szczęśliwie. Gwardye narodowe oczekiwały wszędzie prezydenta: w Nuits, Beaune i Chagny. Przyjęcie było jak najlepsze, podobnież w Chalons, gdzie się odbyła rewia wojska. Odjazd do Mâcon nastąpił o 11ej godzinie statkiem parowym *Hirondelle*.

*Mâcon 14 sierpnia wieczorem.*

„Pan prezydent Rzeczypospolitej wyjechał z Chalons nad Saoną o godzinie 11ej zatrzymał się w Tournus, zkad przybył do Mâcon o 3½. Zebrała się cała ludność z municypalnością i gwardya narodowa na przedzie. Statki przybrane uroczyste, ogień nieustający piechoty i artyleryi, okrzyki przychylnie mieszkańców, wszystko to nadawało podróży wóza ciągłej uroczystości. W porcie pod Mâcon zebrała się ogromna ilość mieszkańców; od brzegów Saony aż do miasta, wszystko było zasłane publicznością, rewia odbyła się nader wspaniale; municypalności z odległych nawet miejsc zjechały dla oddania przynależnej czci naczelnikowi państwa.“

*Lyon 15 sierpnia, godzina 4½ po południu.*

„Sposób w jaki przyjęto prezydenta w Lyonie przeszedł oczekiwania przyjaciół porządku i może wywrzeć ogromny wpływ na przyszłość kraju. Wśród powszechnych okrzyków, municypalność powitała przyjeżdżającego. Wysłuchawszy mszy w katedrze udał się prezydent do prefektury, gdzie go czekały liczne deputacje z departamentów Loary, Jury, Ardeche, Drôme, Vauluse, Valence, Annonay, Grenobli, które złożyły prezydentowi dzięki za szczęśliwe skutki jego prac i jego polityki. Przeszło 2000 mieszkańców Guillotiere protestowało energicznie przeciwko uchwałę swojej rady municypalnej; z miasta Lyonu liczne deputacje wynurzyły prezydentowi sympatyę dla jego polityki i osoby. Nieprzeliczone tłumy pod bramą prefektury powitały go z entuzjazmem do opisania niepodobnym.“

*Dnia 16 sierpnia 1850, godzina 10 rano.*

„Jenerał de la Marmora, minister wojny piemont-



ski przybył tutaj dzisiaj, mając polecenie od swego monarchy powinszować prezydentowi w czasie jego przejazdu przez Lyon.

*Lyon 17 sierpnia 1850, godzina 9 rano*

„Pan prezydent Rzeczypospolitej odjeżdża o godzinie 9 rano bardzo zadowolony z przyjęcia, jakiego doznał w Lyonie; towarzyszy mu generał komederujący do Besançon.

*Lyon 17 sierpnia 1850, o 9 1/2 rano.*

„Prezydent przed wczoraj znajdował się na biesiadzie i balu danym dla niego przez miasto. Wczorajszego rana zwiadał szkołę Martinière i wiele warsztatów, poczem udał się na biesiadę wyprawioną dla niego przez Izbę handlową, na której znajdowało się 1200 osób. Wjeżdżającego w granice municypalności Guillotière powitała administracja miejska. W południe odbył rewia, o godzinie czwartej zwiadał warsztaty Croix-Rousse i wystawę przemysłową, poczem przewodniczył przy inauguracji kasy wzajemnej pomocy dla wyrobników z fabryk materii jedwabnych. Wieczorem znajdował się na biesiadzie; poczem przez chwilę obecny był w teatrze. Wszędzie okazywano mu największą sympatya, słowa jego powiedziane na trzech biesiadach, jako też przy inauguracji kasy wzajemnej pomocy zagłuszone oklaskami. W tej chwili puścił się w dalszą drogę.

Na biesiadzie danej przez miasto, mer Lyonu wniósł toast, na który prezydent Rzeczypospolitej w następnym odpowiedział słowa:

„Niechaj miasto Lyon, którego pan jesteście godnym tłumaczem, przyjmie szczerzy wyraz mej wdzięczności za życzliwe przyjęcie, jakiego doznałem. Wierzę mi nie przyszedłem w te strony, gdzie Cesarz mój stryj zostawił tak głębokie ślady, po to tylko, abym zbierał owoce i przeglądał wojsko. Celem tej podróży jest, obecnością moją ośmielić dobrych, naprawić zepsutych i oświecić ocenę uczucia i poznać potrzeby kraju. Zadanie to wymaga waszej pomocy; ażebyście zaś ją mogli mi przynieść, muszę wam powiedzieć szczerze czem jestem i czego chcę. Jestem reprezentantem nie partyi, ale dwóch wielkich manifestacji narodowych, które jak w roku 1804, tak w 1848 wielkie zasady rewolucji francuskiej obiecały zbawić porządek. Dumny więc ze swego początku i sztandaru zostanę im wiernym. Poświęcę się całej krajowi, czegokolwiek odemnie wymagać będzie, czy abnegacji, czy też wytrwałości. Więści o zamachach stanu przyszły do was zapewne i dziękuję wam, żeście im nie dali wiary. Uzurpacya może być marzeniem partyi nie mającej podstawy w narodzie, ale wybrany 6 milionami głosów pełni wolę narodu, ale jej nie zdradza. W obec niebezpieczeństwa powszechnego, zniknąć powinna osobista ambicya. W takich razach poznaje się patriotyzm, jako ów sławny sąd rozpoznał macierzeństwo. Przypominacie sobie owe dwie niewiasty, domagające się tego samego dziecka; po czemże poznano prawdziwą matkę? Po wyrzeczeniu się swych praw na widok niebezpieczeństwa swego dziecka. Niechaj stronnictwa kochające Francją, tej szczytnej nauki niezapominają, ja sam przypominę sobie o niej, jeśli będzie potrzeba. Ale z drugiej strony, gdyby zbrodnicze zamiary odżyły i groziły zamieszczeniem pokoju Francji, potrafię zniweczyć wzywając wszechwładztwa narodu, bo nieprzyznaję nikomu prawa, aby się mienił wierniejszym odemnie jego reprezentantem. Te uczucia zrozumieć powinniście, bo wszystko co jest szlachetne, wspaniałe szczerze w pośród Lyonczyków znajduje echo; historia wasza stawia nieśmiertelne przykłady; bierzcie więc moje słowa jako dowód mego zaufania i szacunku, a teraz pozwólcie, abym wniósł toast na cześć miasta Lyonu.“

Paryż 18 i 19 sierpnia. Polityka francuska podróżuje z prezydentem lub obraduje z legitymistami w Wiesbaden bo oprócz szczegółów jednego lub drugiego wypadku dotyczących, nic innego w dziennikach francuskich nie znajdujemy. Jak na teraz skutkiem mowy prezydenta mianej w Lyonie, obie te okoliczności połączyły się. Legitymiści uczeni dotkliwie słowa Bonapartego; jedni upatrują w nich wyraźny atak na zasadę legitymistów, drudzy przypisują je w wpływowi p. Montalemberta, którego oskarżają o dezercyę. Zdaje się wszakże, że mowa powiedziana w Lyonie, ułożona była jeszcze w Paryżu, i że wcześniej wyznaczono Lyon za miejsce wyznania wiary. Na konferencji, którą w tym celu odbyto w Elizeum, Bonaparte miał powiedzieć: „Mówia o cesarstwie, i ci którzy go pragną dla mnie i ci którzy mnie oskarżają, że do niego dążę, za równo są nierozsądni. Któż zakłada tron bez dziedzictwa, nie jestem żonaty, nie miałbym następców.“

Cóżkolwiek bądź, dzisiaj w salach zgromadzenia legitymistyczni członkowie komisji odroczenia obradowali między sobą nad kierunkiem postępowania, jaki przyjąć należy po mowie prezydenta. Myślano o publicznej odpowiedzi, już ją zapowiada *Opinion publique* a *Union* organ p. Berryer w ten sposób się wyraża:

„Niektóre dzienniki utrzymują, że prezydent Rzeczypospolitej przyjęty został w Lyonie daleko życzliwiej niż powszechnie oczekiwano. Wyznajemy ra-

zem z nimi, że nie przyszło do żadnej manifestacji anarchicznej, że przyjęcie było uroczyste i poważne. Wszakże nie trzeba by zbyt podnosić jego wagę bo nie synowca cesarskiego, ale prezydenta Rzeczypospolitej to jest pierwszego urzędnika kraju, uczciła ludność Lyonska. Dotychczas nie byliśmy ani stronnikiem, ani przeciwnikiem podróży prezydenta a dzisiaj nie wahamy się powiedzieć, że podróż ta wywrze zbawienny wpływ na umysł Ludwika Napoleona.

Im bardziej prezydent oddala się z Paryża, tym większa uczuwa potrzebę obrania pozycji pewnej, jasnej, określonej. Dzisiaj po mowie powiedanej na biesiadzie Lyonskiej, wiemy już czego prezydent chce, żąda i spodziewa się. Zasadniczą myślą tej mowy jest pochwała rewolucji francuskiej; prezydent Rzeczypospolitej oddaje się pod rozporządzenie kraju, nie zna innego prawa jak tylko jego wola i wyklina stronnictwa, które porówny z nim nie korzą się przed wszechwładztwem narodowym. Jesteśmy więc zabezpieczeni od zamachów stanu, chociaż mówiąc prawdę nigdy nas one zbyt nie straszły bo tam gdzie jedni upatrywali odwagę myśli widzieli tylko niemoc. Cóżkolwiek bądź warto zastanowić się nad oświadczeniem prezydenta; mamy dosyć stoicyzmu, abyśmy się nim cieszyli, nawet kiedy w jednej części swojej mowy, prezydent Rzpltej złośliwie dotknął chciał jędną znakomitą cząstką większości: Mówił prezydent o *zbrodniczych zamiarach*. Mimo zadowolenia, jakie nam przynosi ta mowa, pragnęlibyśmy aby się jaśniej wytłomaczył. Wyrażenie to: *zbrodnicze zamiary* dałoby się rzeczywiście zastosować dosyć sprawiedliwie do przeszłości samegoż prezydenta, do ulubionych doradców w Strasburgu i Bolonii, a może nawet do *stowarzyszenia 10 grudnia* uorganizowanego jakoto nikomu nie tajno w celu Bonapartystowskim.

Nie lubimy półśłówek, ale obrachowawszy się ściśle przyjmujemy wyrażenie to jako na nas wymierzone, bo nie może być, aby prezydent wypierał się swoich najlepszych i zapewne jednych przyjaciół. Otóż w zamian za naszą dobrą wolę, prezydent pozwoli sobie powiedzieć, że stronnictwo nasze niema zamiarów niezgodnych z prawami narodu, ono wie, że naród jest panem swoich przeznaczeń, ogranicza się więc na wskazaniu mu konkluzji, którą uważa za najlepszą.

Znanem było to stanowisko i ten język nawet w tedy kiedy prezydent zamierzał narzucić się Francji wszechwładnej, zapewne w moc swego prawa rodowego. Bo wreszcie ten zamiar dość szczerze objawia się na początku mowy, w której widzimy odbicie owej sentencji naczelnika policji za rządu tymczasowego: *Nieporządkiem przywrócić porządek*, sentencji którą Ludwik Napoleon w ten sposób zmienił: *z pomocą wielkich zasad rewolucji francuskiej chcę ocalić porządek*. Zachowujemy w pamięci uczucia Ludwika Napoleona, co się tycze *abnegacji i osobistej ambicyi*; jeśli potrzeba, zobowiązuje się on do dania przykładu. Wyrażenie to zostawia zgromadzeniu wszelką wolność, kiedy rozbiierać będzie kwestyą rozbioru konstytucji.

Izba może być pewna, że prezydent jeśli potrzeba, posłusznym okaże się konstytucji i naśladować będzie postępowanie jen. Cavaignaca, który potem abnegacji i szlachetnej prostoty złożył władzę.

Zgromadzenie nie będzie potrzebowało powtarzać wyroku Salomona bo nie można porównywać Francji do dziecka wątpliwego pochodzenia; ona ma swoją historją, która uczy jej początku i źródła jej wielkości, a kto ma ojca prawego, ten przybranego nie potrzebuje.

— Musimy dodać kilka szczegółów odnoszących się do dalszej podróży prezydenta. Na odjeździe z Lyonu urzędnicy miejscy, generał Castellane odprawiali prezydenta aż do granic departamentu Rodanu. Mer Lyonu żegnając się z Ludwikiem Napoleonem przemówił jak następuje:

„Panie prezydencie. Tu jest granica naszego terytorium. Przejeżdżając zatem, że sprawy publiczne nie pozwalają ci dłużej dłużej pozostać między nami w imieniu rady municypalnej, mam zaszczyt złożyć ci dzięki za te dwa dni któreś u nas przepędził. Będą one płodne dla kraju, bo szlachetne słowa, któreś powiedział, powtórzą się wszechstronne, dni te wyryją się w naszych sercach i budzą w was życzenie aby „dobrą pamięć w sercu swem chował o mieście Lyonskie.“

Prezydent odpowiedział: „Panie Merze! Mocno żałuję, że tylko dwa dni między Lyonsczykami mógł się zatrzymać, ale obiecuję powrócić, a wspomnienia o przyjęciu jakiego w waszem mieście doznałem, nic z mego serca nie wykreśli.“

O godzinie 3ej przyjechano do Bourg, gdzie prezydent zatrzymał się przez dwie godziny i był jak najlepiej przyjęty o 10 1/2 wieczorem przybył do Lons-le-Saulnier. Liczne zgromadzeni mieszkańcy witali okrzykami: *Niech żyje Ludwik Napoleon, niech żyje Prezydent*. Nazajutrz to jest w niedzielę dnia 18 wysłuchał mszy o godzinie 8 rano, o godzinie 9tej odbył rewiją garnizonu i po śniadaniu odjechał. Je-

szcze tegoż dnia oczekują go w Besançon. O godzinie 3ej przybył do Dôle stolicy obwodowej miasteczka fabrycznego zamieszkałego głównie przez wyrobników; witano go też okrzykami: *Niech żyje Rzeczypospolita*; o 4tej odjechał do Besançon a o godzinie 9 1/2 wieczorem, już był w murach Doubs. Na tym się kończą szczegóły jakie dzisiaj w dziennikach francuskich czytamy.

— Pan Larochejaquin przesłał redaktorowi *Gazete de France* list zawierający szczegółowe wiadomości o legitymistach zebranych w Wiesbaden.

*Mogucyca 15 sierpnia 1850 roku*. Opuściam Wiesbaden, a udaje się do innych wód, które mi są przepisane. Dżdżysta pora nadchodzi, muszę więc korzystać z ostatnich dni tego miesiąca. Długo czekałem na szczęście widzenia hrabiego Chambord, ale tego nie żałuję. Poświęcenie pańskie po tylekroć wypróbowane i tylekroć niepoznane znajduje pociechę w prawdziwych szczegółach, które tu podaje o pobycie w Wiesbaden; rozpuszczono tysiące śmiesznych pogłosek o mniemanym kongresie legitymistycznym, przekreślono rozmaite okoliczności, a śmieszność ta razi najwięcej tych, którzy się na miejscu znajdują.

„Książę uwiadomił nas, że będzie 9go wieczór w Kolonii, a 10go w Wiesbaden, wyjechał naprzeciw niemu pan Berryer aż do Hanoweru. Przepędziwszy dzień z królem hanowerskim, udał się do Kolonii, gdzie czekało nań około 50ciu Fracuzów, których książę przyjął serdecznie, a najserdeczniej generała St. Priest. Nazajutrz w licznej towarzystwie udaliśmy się koleją żelazną do Bonn, gdzie wsiedliśmy na statek parowy, który nas zaprowadził do Biberich, skąd do Wiesbaden jedni dostali się pieszo, drudzy powozem; kilku jechało konno przy pojeździe księcia.

„Od chwili przyjazdu do Wiesbaden hrabia Chambord nie miał chwili wolnej, przyjmował na osobnej audyencji wszystkich Francuzów, którzy od niego tej łaski żądali. Reprezentanci kolejnie przypuszczeni byli do konferencji i zaproszeni na obiad; wszyscy zdawali mi się być uszczęśliwieni, jak niemniej, że słów powiedzianych im przez hrabiego Chambord.

„W obec wypadków i po koncesyach, które uczyniono dla zgody, wypadnie przyjąć drogę odpowiedniejszą opinii przeważającej u naszych ludzi.“ Pannowie de St. Priest i Berryer z wielką dla nas pociechą wytłomaczyli się zupełnie, a jak pan wiesz nie mają oni jednakoż z nami zdania. Opinie pana St. Priest lepij zostały przyjęte, oceniono wszystkich życzliwe chęci, ale widoczny jest bardzo rozmaity stopień przychylności. Pod koniec więc odroczenia musimy wejść na nową drogę, bo nie wiem, na co byśmy się przydali zgromadzeniu, gdybyśmy i później pomagali uzurpatorom.

„Wczorajszego wieczoru wszystkich reprezentantów przyjął hrabia Chambord razem z pożegnalnej audyencji. Poleciał nam, abyśmy byli w jedności, co wreszcie będzie bardzo łatwo, jeśli zechcemy być sobą, to jest jeśli zechcemy bronić zasady, powagi i wolności, która jest podstawą naszej wiary.

O ile mógłem się dowiedzieć od kilku reprezentantów, rozmowa toczona na audyencyach pojedynczych była prawie jednaka.

„Stanowisko księcia jest bardzo trudne; przede wszystkim musi oszczędzać, dla tego nie ganił, ani chwalił żadnej wyraźnie oznaczonej drogi w przeszłości; był to najlepszy środek, aby nikogo niezranic, a zarazem nadać polityce swęj nowy kierunek. Na przyszłość trzeba nam mieć też same oczy i też samo sumienie, albo też poddać się dyrekcyi bezwzględnej, nie zwracając uwagi jacy to ludzie podejma się tej dyrekcyi.— Ja przynajmniej gotów jestem jej ulegać. *Si non—non*. Mniemam, że dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek trzeba mieć odwagę swych opinij. Czyń pan toż samo, nie zważając co powiedzą i co napiszą.“

Renty 3% 58—50 pod. 10 cent. Renty 5% 97—35. pod. 20 c.

### Kronika miejscowa

Kraków 23 sierpnia. Nie samych tylko przyjemnych chwil w życiu lubimy przechowywać wspomnienia. Pamiątka na której widok łza do ocz się cisnie, miłsza nam nieraz od takiej co uśmiech wywołuje. Wspomnienie przebytego nieszczęścia ma pewien urok, pewną woń przeszłości. W niem częstokroć znajdujemy dowód że nie sami jesteśmy na świecie, w niem widzimy niejako zadatek przyszłości, nadzieję. Takim wspomnieniem nie dającym rozpaczć i w goryczy samęj czerpiącym pociechę będzie spodziewamy się wspomnienie pożaru Krakowa.

Pamiątkę tej katastrofy, w wiernym jej obrazie, przygotował nam do przechowania nasz artysta p. Józef Kurowski w rysunku który pod litografią oddał. Ze znanym talentem, z gorliwością jaką serce krakowiaka dostarczyć tylko mogło, zajął się był tą pracą. Widok zdjęty jest ze sklepienia kościoła OO. Dominikanów, trzeciego dnia pożaru, kiedy dym unoszący się w górę, nie zakrywał już przed okiem jedną część miasta i dozwalał artystcie większego szczegółowania w oddaniu tego ogromu nieszczęścia. Jeżeli obraz stracił cokolwiek na okropności wrażenia, zyskał nierównie więcej na delikatności roboty. Wykonany też jest do tego stopnia, iż nietylko cały prąd ognia i zniszczenie za sobą wiodących



płomieni jak najdokładniej ogarnąć można, ale nadto każdą miejscowość, znając miasto nasze z łatwością rozpoznać potrafia. Korzyść jaką sprzedaż tej litografii przyniesie, a nie wątpimy iż będzie znaczną, przeznacza całą p. Kurowski na wsparcie pogorzelców. Tak więc te same ręce, których nie szczędził wśród pożaru na ratowanie mienia swoich współobywateli, poświęca teraz szanowny artysta, powierzając im znakomity swój talent i nie szczeni najdroższego dla siebie czasu, aby przynieść ulgę tym, których los zawistny pomimo jego usiłowań w katastrofie nie oszczędził.

Odebraliśmy list z Zürich w Szwajcaryi pod d. 15 sierpnia r. b. w którym proszeni jesteśmy o umieszczenie następującej smutnej wiadomości. P. Aleksander Popfawski, młody człowiek rodem z Krakowa, pozbawiony zmysłów oddany został do domu szalonych. Towarzysze jego na wygnaniu spodziewają się, iż może kto z rodziny lub bliższych znajomych zajmie się przyszłością tego nieszczęśliwego młodzieńca.

Dowiadujemy się, o ile sędzić możemy, z dość pewnego źródła, iż wieści o buntach chłopskich na Litwie są całkiem bezasadne.

Dzisiejszy targ był już mniej niż poprzednio ożywiony. Żyto pierw. gat. 18 1/2—19 złr; pszenica 22—25; jęczmień 12—13 1/3; owoce 8—10; kasza jaglana 7 1/2—8 1/2 złr.

W wełnie żadna nie nastąpiła zmiana; rzepek więcej poszukiwany, zimowy 9 1/2—10 1/2 złr., letni 7 1/2—8 1/4. Spirytus odżywia się na wrzesień i październik, umawiano się po 14 1/2—15 1/6.

— 24 sierpnia. W tej chwili nader smutną odbieramy wiadomość, iż JW. Generał Prądzyński w Helgoland życie zakończył.

Przyjechali do Krakowa od dnia 22 do 23 sierpnia. Kwiatkowski Józef kupiec, z Warszawy; — Domoradzki Henryk obywatel, Olszewski Feliks urzędnik, ze Lwowa; — Drobos Walentina wdowa po kommis. strażnika finansów z Sącza; — Ładziński Karol radca magistr. z Myślenic; — Preiser Gustaw właściciel dóbr, z Węgier; — Pfoff Józef kupiec, z Polski; — Rathe August, obywatel i fabrykant burztynowy, z Prus.

Wyjechali. Watson Edward, do Polski.

**Urzędowe.**

**Nr. 12,716. RADA MIASTA KRAKOWA.**

**Wydział Porządku i bezpieczeństwa publ.**

Wzywa Adolfa Tischendorf popisowego z r. 1827 aby w przeciągu sześciu tygodni na miejscu zaciągu wojskowego w Krakowie dla zadosty uczynienia obowiązkiem wojskowości stawił się; w przeciwnym bowiem razie, za zbiega rekrutacyjnego byłby uważany.

Kraków dnia 17 lipca 1850 roku.

Wice-Prezes, J. Paprocki.  
Z. Sekr. Jny, J. Estreicher.

(123—3)

**N. 12,094. RADA MIASTA KRAKOWA (132)**

**Wydział Porządku i bezpieczeństwa.**

Wzywa Sebastjana Weiss popisowego z roku 1825 z pod Nr. 499 w gm. IV aby w przeciągu sześciu tygodni na placu assenturkowym celem zadosty uczynienia obowiązkiem wojskowości stawił się; w przeciwnym bowiem razie, za zbiega rekrutacyjnego uważany będzie.

Kraków dnia 2 sierpnia 1850 roku. — Vice-Prezes, J. Paprocki. — Z. Sekr. Jny, J. Estreicher.

(3)

**N. 3616. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ (131)**

**Miasta Krakowa i Jego Okręgu.**

W myśl artykułu 12 ustawy hipotecznej z r. 1844 wzywa wszystkich prawo mieć mogących do spadku po Ewie Stankiewiczowej pozostałego, składającego się z połowy wartości domu pod L. 352 w gm. IX położonego, ażeby się z prawami swemi w ciągu trzech miesięcy zgłosili, w przeciwnym bowiem razie, spadek w mowie będący zgłaszającemu się Józefowi Stankiewiczowi przyznany będzie.

Kraków dnia 25 czerwca 1850 roku.

Sędzia Prezydujący, J. Csernicki.  
Z. Sekr. P. Burzyński.

(3)

**N. 222. CESARSKO-KRÓLEWSKI SĄD POKOJU (130)**

**Okręgu III Mogińskiego.**

Stosownie do art. 52 ust. o włościach usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niedy Augustynie Wojcieku włościach z wsi Olszanicy pozostałego, składającego się z domu i gruntu morgów 5 składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się; po upływie bowiem tego czasu, pomieniony spadek zgłaszającej się Katarzynie z Prochalów 10 Wojcikowej 20 Zagórskiej jako uniwersalnej dziedzicze testamentem urzędownie sporządzonym ustanowionej, całkownie przyznany zostanie.

Kraków dnia 23 lipca 1850 roku.

X. A. Wolniewicz.  
J. Zuberski pisarz.

(3)

**N. 348. C. K. SĄD POKOJU (159)**

**Miasta Krakowa Okręgu I.**

Wskutek prośby Wincentego i Elżbiety z Skórczyńskich Dudków małżonków, wniesionej o przyznanie im jako nabywcom praw sukcesorów sp. Józefa i Katarzyny Skórczyńskich, spadku po tychże pozostałego, z realności we wsi Łobzowie pod L. 18 oraz ogrodu i gruntu pod poz. 20 tabelli wieczno-czynszujących włościach składającego się; c. k. Sąd Pokoju na zasadzie art. 52 ust. o posiadł. włoś., tudzież art. 12 ust. hip. z r. 1844 wzywa wszystkich prawa do spadku tego mieć mogących, aby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do c. k. Sądu Pokoju m. Krakowa Okręgu I zgłosili, po upływie bowiem tego terminu, spadek powołany zgłaszającym się Wincentemu i Elżbiecie Dudkom przyznany zostanie.

Kraków dnia 24 lipca 1850 roku.

Sędzia Prezydujący, Antoni Cserny.  
Z. Pisarza, J. Mikusiewski.

(1-3)

**N. 170. CESARSKO-KRÓLEWSKI SĄD POKOJU (161)**

**Okręgu III Mogińskiego.**

Stosownie do art. 52 ust. o włościach usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hipotecz. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niedy Wawrzeńcu Basiu włościach z wsi Łęgu pozostałego, składającego się z domu i gruntu morgów 13 składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się; po upływie bowiem tego czasu, pomieniony spadek zgłaszającemu się Józefowi Basowowi jako dziedzicowi testamentowemu, całkownie przyznany zostanie.

Kraków dnia 17 lipca 1850 r.

X. A. Wolniewicz. — J. Zuberski Pisarz.

(1-3)

**Nr. 181. CESARSKO-KRÓLEWSKI (162)**

**Sąd Pokoju Okręgu III Mogińskiego.**

Stosownie do art. 52 ust. o włościach usamowol. i na zasadzie art. 12 ustawy hipotecznej z roku 1844, wzywa mających prawo do spadku po niedy Jędrzeju Siemieniu i Jędrzeju Makucie włościach z wsi Czyżyny pozostałego, składającego się z domu i gruntu morgów 10 składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się; po upływie bowiem tego czasu pomieniony spadek zgłaszającym się Maryannie Rawolskiej i Wojciechowi Wilidze, jako nabywcom praw od Urszuli z Siemieniów 1) Brożkowej, 2) Makutowej sukcesorki całkownie przyznany zostanie.

Kraków dnia 17 lipca 1850 r.

X. A. Wolniewicz, J. Zuberski Pisarz.

(1-3)

**(160) OBWIESZCZENIE.**

W dniu 29 sierpnia r. b. zrana od godziny 10 w domu zwanym Browary Królewskie pod L. 265 gm. IX M. K. rozpocznie się licytacja publiczna in plus wydzierżawienia na rok jeden od dnia 1 września 1850 r. Propinacji składającej się z dwóch lokalów; na vadium przeznacza się złp. 120. Warunki przy licytacji ogłoszone zostaną, które każdego czasu u Sekwestratora podpisanego, jak i u Erhpachtera na gruncie przejrzaniem być mogą.

Kraków dnia 23 sierpnia 1850 roku.

Sekwestrator delegowany, Tomasz Burzyński.

(2-3)

**Inseraty.**

**(155) OFFICyna CHIRURGICZNA (1-3)**

**Antoniego Glogera**

przy ulicy Grodzkiej pod L. 97 w domu W. Jagielskiego, po pogorzełi otworzoną została.

**W RAJU (151)**

Gm. IX. L. 209, 210, są od s. Michała jeszcze następujące mieszkania do wynajęcia:

- 1) O sześciu pokojach z łazienką, kuchnią, drwalnią i piwnicą.
  - 1) O trzech pokojach z kuchnią, drwalnią i piwnicą.
  - 3) O dwóch pokojach z drwalnią bez kuchni.
- Na pozostanie:
- 4) O dwóch pokojach z kuchnią i drwalnią.
  - 5) Jeden pokoi.
- Prócs tego:
- Stajnia sklepiona na 5 koni, wozownia na 3 powozy, i wielkie składy na zboże.

(1-3)

**(154) Doniesienie. (1-3)**

Podpisana ma zaszczyt donieść interesowanemu osobom, iż w skutek pogorzełi przenika swoje mieszkanie z ulicy Szerokiej na Floryańskiej pod L. 533 do domu p. Szeidlerera piekarza na 2 piętro.

K. Kozłowska akuszerka.

**W dobrach PRZECISZOWIE (156)**

w cyrkle Wadowickim, mogą być przyjęci elewowie gospodarzy. — Chcący być w naukę przyjęci, zechcą zgłosić się do księgarni pana Friedleina w Krakowie, gdzie o warunkach powezmą wiadomość.

(1-3)

**Podczas pożaru dnia 18go lipca r. b. zginął Portret syna mego (135-3)**

olejnego na płótnie malowany, w wyznaczonych ramkach. Znalazca raczy się do księgarni p. Wildt w Rynku zgłosić, gdzie przyzwolą otrzymania nagrody.

W Krakowie dnia 16 sierpnia 1850 r.

Michał Maciołek, Kontrollor  
głównego urzędu pocztowego.

(135-3)

**Dom przy ulicy Floryańskiej pod N. 555 jest do sprzedania, (133-3-4)**

połowa summy może pozostać przy domu. Bliższa wiadomość u właściciela.

**(40) UWIADOMIENIE. (12)**

Ułatwiają wyszedzającym w Królestwo-Polskie wyrobienie wizy passportu u C.-Rossyjskiej-Ambassady w Wiedniu, mam zaszczyt donieść interesowanym osobom, iż passporta przez mnie posyłane odbieram z wizą najdalej 6go dnia tj.: zwrótka pocztą.

A. Tessarczyk  
przy ulicy Floryańskiej pod L. 533 (w 5tym domu od Bramy.)

**Doniesienie Literackie.**

**W KSIĘGARNI JÓZEFA CZECHA**

w ulicy św. Jana w salach dolnych dawnego Teatru, na przeciw pałacu książąt Lubomirskich,

są do nabycia następujące nowe dzieła:

Historia Pożaru miasta Krakowa z rycinami i planami, złp. 4.

Pisma pomniejszych K. Libelta, Tom 3ci, złp. 12.

Jerzy Lubomirski, Dramat historyczny p. Szajnochy, złp. 5.

Przyczem Księgarnia ta zawiadamia, iż jak dotąd, tak i nadal otrzymuje zawsze wszelkie nowości literackie, w języku polskim w kraju i za granicą wychodzące.

(148-3).

**SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.**

| DZIEŃ. | GODZINA. | STAN BAROM. w mierze paryzkiej sprowadzony do 0° Réaumur. | STOP. CIEPŁA według Réaumur. | PRĘŻNOŚĆ pary wodnej w powietrzu czyli e. | KIERUNEK wiatru i natężenie. | ZMIANA TEMPERATURY |                       |                    |
|--------|----------|---|------------------------------|---|------------------------------|--------------------|-----------------------|--------------------|
|        |          |   |                              |   |                              | STAN ATMOSFERY.    | ZJAWISKA NAPOWIETRZNE | w ciągu dnia od do |
| 23     | 2        | 27° 5".   | 87.                          | + 23° 9.                                  | 5". 86.                      | ppwcho. słaby      | pog. z chmur.         |                    |
| "      | 10       | " 5.  | 59.                          | + 19. 6.                                  | 6. 01.                       | zacho. "           | "                     | + 27° 2.           |
| 24     | 6        | " 5.  | 99.                          | + 13. 8.                                  | 5. 49.                       | puzachod. "        | pogoda                | + 13° 3.           |

Do Numeru dzisiejszego dołącza się N. 21 Dodatku Literackiego.

**JUZ WYSZŁA**

w Wydawnictwie Dzieł Katolickich w Krakowie przy ulicy Floryańskiej Nr. 503:

**HISTORIA POŻARU MIASTA KRAKOWA Z OŚMIĄ RYCIAMI.**

Nabyć tego dziełka można w wszystkich księgarni, a w większych ilościach egzemplarzy w Zakładzie Wydawnictwa. — Cena pojedynczego egzemplarza złp. 4. (140-3).

**FRANCISZEK SADECKI**

poleca Szanownej Publiczności swój w Samborze nowo-założony: **HANDEL GALANTERYJNY KORZENNY I MATERIAŁÓW**

i obowiązuje się dostarczać po najniższych cenach w najnowszym smaku wszelkich towarów do strojów damskich i męskich, wyrobów złotych i srebrnych, zegarów stołowych i kieszonkowych, kapeluszy, rękawiczek, porcelany, fajansów itd., również win węgierskich, reńskich, francuzkich, serów różnego gatunku, marynat, owoców zagranicznych i korzeni wszelkiego rodzaju; oraz przyjmuje wszelkie obstalunki do sprowadzenia towarów i przyrzeka je w najkrótszym czasie uskutecznić. (95-4-12)

**RZECZ DO HISTORII MAJĄTKU**

UNIWERSYTETU KRAKOWSKIEGO.

tudzież prawa młodzieży polskiej, uczęszczania do niego na nauki. Jako odpowiedź na uwagi P. Jacentego Mieroszewskiego dane nad pismem pod tytułem: *Posag Uniwersytetu Jagiellońskiego* w Krakowie, napisał Hilary Meciszewski członek Tow. Nauk. z Uniw. Jagiel. połączono, z dołączeniem allegatów: 1) Historii ukarania Jana Wazon w Krakowie, w r. 1822. 2) Listu St. hr. Wodzickiego Prezesa Senatu w Krakowie, do JW. Sobolewskiego, ministra sekr. Stanu Król. Polsk. z dnia 28 lutego 1821 roku. 3) Odpowiedzi ze strony JW. Sobolewskiego ministra Sekr. Stanu Król. Polsk. na list powyższy pod dniem 9 marca 1821 udzielonej. — Cena egzemplarza in 8vo 5 arkuszy druku, złp. 2 czyli 30 kr. m. k.

**Zawiadomienie.**

Projekt do Ustawy, regulującej stosunek prawny właścicieli domów pożarami w dniach 18 i 26 lipca zniszczonych, względnie Rządu dającego pożyczkę; tudzież względnie wierzycieli summ na tychże domach przed dniem 26m lipca hipotekowanych, przedstawiony Komisji zaufania przez Czł. Kom. Hilarego Meciszewskiego, wyszedł z druku i sprzedaje się na korzyść Pogorzelców, w Biórze Komitetu Pogorzełi m. Krakowa, przy Rynku Głównym w pałacu Potockich. Egzemplarz in 4to 4ry arkusze druku, złp. 2.

KAMIENICA przy ulicy Poselskiej Nr. 195, wraz z przyległą Oficyną, jest z wolnej ręki do sprzedania. Razem z tą posesją lub osobno są do sprzedania place i mury z byłego pałacu Wielopolskich pozostałe. Warunki są do przejrzania u rządcy domu w oficynie. (112-2-3).

**(3) Zawiadomienie. (145)**

Mający potrzebę załatwienia interesów prawnych w Warszawie, zechcą zgłosić się do kancelaryi Notaryusza Sebastjana Korytowskiego przy ulicy Sławkowskiej w domu po Knotowskim zwanym.

**Kurs papierów publicznych i pieniędzy.**

Kurs krakowski z dnia 24 sierp. Banknoty 92 2/3. — Pruski kurant 104 2/3. — Imperyaly ros. 34. 24. — Ruble srebrne nowe 100 1/2. — Dukaty złp. 19. 27. — Listy zastawne Król. Polsk. z kuponów 101. — Listy zastawne Galicyjskie żądają 99. — Cwancygierystare 105 1/4, nowe 106 1/4.

Kurs lwowski z dnia 21 Sierp. Dukat holenderski Złr. 5 28. — Dukat austriacki 5 kr. 29. — Połimperyaly ros. 9 30 kr. — Polski kurant 1 22. — Rubel sr. ros. 1 41. — Galicyjskie Listy zastawne za 100 złr. 98 kr. 10.

Kurs wiedeński z dnia 22 sierpnia. — Metaliki 96 7/8. — Nowa pożyczka 84 7/8. — Akcy Banku wiedeń. 1182. — Akcy Kolei żel. 111 1/2. Agio od złota 21 1/2. Agio od srebra 16.

Kurs wrocławski z d. 22 sierp. Banknot. austriack. 88 1/2. — Polskie papiery 96 1/4. — Listy zastawne Królest. Polsk. 96. — Akcy kolei żel. Krako. — górno-szląs. 89 3/4.